



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zaolzie jako laboratorium współpracy
| s. 3



Związek musi umieć się »sprzedać«
| s. 4



»Czas radości, wesołości«
| s. 5



Zapaliliśmy na wieńcu trzecią świecę

WYDARZENIE: Rozpoczął się okres przedświątecznych imprez, zwanych popularnie „wigilijkami”. W sobotę, na przykład, spotkali się przy choince i oplatku PZKO-wcy z Karwiny-Sowińca. Natomiast w Jabłonkowie można było w Domu PZKO zwiedzać od piątku do niedzieli wystawę „Czas radości, wesołości”. Takich przedświątecznych spotkań będzie na Zaolziu przed Bożym Narodzeniem co niemiara.

Za nami już trzecia niedziela Adwentu, który jest okresem oczekiwania i przygotowania nie tylko do Świąt Bożego Narodzenia, ale do ponownego przyjścia Chrystusa. Na wieńcu adwentowym, który na pewno znajduje się w większości zaolziańskich domów, zapaliliśmy już w niedzielę trzecią świecę. Pozostaje już tylko jedna, ostatnia. A potem zasiądziemy z najbliższymi przy stole wigilijnym, przy przyozdobionej choince, przystrojonej też palącymi się świecami.

Na Zaolziu Adwent to też czas wielu imprez, które organizują lokalne samorządy, a także niemalże wszystkie działające nad Olzą organizacje. W tym, oczywiście, również polskie stowarzyszenia, zwłaszcza Miejskowe Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Raz są to koncerty adwentowe lub koncerty kolęd, innym razem wystawy przedświąteczne. Najpopularniejsze są chyba jednak na Zaolziu wśród wszystkich Polaków spotkania oplatkowe, zwane powszechnie „wigilijkami”.

PZKO-wcy z Karwiny-Sowińca spotkali się przy choince w swojej siedzibie w sobotę. Program przygotował dla nich zespół „Gizdy”, działający przy Kole Macierzy Szkolnej w Polskiej Szkole Podstawowej w Karwinie-Frysztacie, przedstawiając widowisko muzyczne o starej, nieistniejącej już Karwinie. Natomiast w jabłonkowskim Domu PZKO można było przez



Fot. JACEK SIKORA

Z weekendowej wystawy „Czas radości, wesołości” w Jabłonkowie.

cały weekend zwiedzać wystawę „Czas radości, wesołości”, którą zorganizował tradycyjnie Klub Kobiet Miejskowego Koła PZKO. Można tam było podziwiać różnorodne dekoracje świąteczne, zakupić ozdoby na choinkę lub stół wigilijny, a także pierniki miodowe, ciasteczka. Ba, nawet... smakowite wędliny (więcej o obu imprezach na str. 5).

A na to, że przedświąteczna im-

prezowa oferta miałyby być uboga, nie będziemy mogli narzekać aż do końca roku. Wystarczy zajrzeć do poczty (w najbliższy czwartek, na przykład, Spotkanie Wigilijne organizuje w czeskokocieszyńskiej kawiarni „Noiva” konsul generalny RP w Ostrawie, Jerzy Kronhold), na strony internetowe polskich organizacji lub po prostu do informatora „Głosu Ludu”. I są ogłoszenia – „wigilijki”

organizują w tym tygodniu PZKO-wcy z Błędowic, Karwiny-Frysztatu, Trzyńca-Starego Miasta, Ostrawy, a także Klub Nauczycieli Emerytów czy Harcerski Krąg Seniora „Zaolzie”. W sobotę zaś w trzynieckim Domu Kultury „Trisia” odbędzie się Koncert Świąteczny zaolziańskich zespołów folklorystycznych. Po prostu – będzie się działo!

JACEK SIKORA

ZDARZYŁO SIĘ

STARUSZKA POMOGŁA ZŁAPAĆ OSZUSTA

Dzięki przytomności 86-letniej staruszki z Czeskiego Cieszyna udało się złapać oszusta, który, udając fałszywego „wnuczka”, okradł łatwowiernych seniorów. Mężczyzna zadzwonił do emerytki i, udając jej wnuka, domagał się pożyczki 70 tys. koron. Twierdził, że po gotówkę przyjdzie jego kolega. Ostrożna staruszka powiedziała mu, że musi iść do banku, by zadzwonił później. Telefonując do syna stwierdziła, że jej prawdziwy wnuk nie potrzebuje pożyczki, a następnie zadzwoniła do Straży Miejskiej. – Dyżurny wysłał na miejsce patrol i poinstruował kobietę, jak ma postępować. Gdy mężczyzna zadzwonił powtórnie, powiedziała mu, że udało jej się zgromadzić 30 tys. koron – powiedział zastępca dyrektora Straży Miejskiej, Michał Wawrzyk. Oszust czekał na seniorkę przed domem na osiedlu w Sibicy. Z ukrycia śledzili sytuację strażnicy. Gdy mężczyzna podszedł do staruszki i zażądał pieniędzy, błyskawicznie zareagowali. Nim zdążył się połapać, miał na rękach kajdanki. – Był to 40-letni mężczyzna z Ostrawy. Przekazaliśmy go w ręce policjantów wydziału kryminalnego, którzy prowadzą śledztwo w sprawie całej serii podobnych oszustw – dodał Wawrzyk. (dc)

POMAGALI NIETRZEŻYM

Pracownicy Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego wyjeżdżali w weekend do ponad 50 osób w stanie upojenia alkoholowego, w tym czterech młodocianych. Większość osób odniosła obrażenia głowy czy kończyn, spowodowane przez upadek w stanie nietrzeźwości, niektóre zostały napadnięte przez osoby trzecie. – Jedna czwarta poszkodowanych nie miała żadnych obrażeń. Ludzie, dzwoniący do pogotowia, informowali, że znaleźli w śniegu, na ulicy czy w parku, leżącą osobę, która jest „nieprzytomna” – poinformował rzecznik wojewódzkiego pogotowia, Lukáš Humpl. (dc)

POGODA

wtorek środa



dzień: -6 do -2 °C
noc: -6 do -10 °C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: -8 do -3 °C
noc: -8 do -13 °C
wiatr: 4-8 m/s

Kolejne »nie« dla spalarni

Łamanie praw dotyczących ochrony środowiska naturalnego, Prawa Europejskiego w zakresie gospodarki odpadami, Listy Praw i Swobód Obywatelskich oraz Konstytucji RC leży u podstaw akcji protestacyjnej, którą zaplanowano na 27 grudnia w Karwinie-Frysztacie. Chodzi o decyzję w sprawie budowy spalarni odpadów komunalnych w Karwinie, która to, zdaniem organizatorów protestu „Bębniemy dla zdrowia”, jest w sprzeczności z wymienionym powyżej prawodawstwem. Stowarzyszenie „Frygato-eko”, które jest inicjatorem akcji, zaznacza, iż w hie-

rarchii gospodarki odpadami przed spalaniem znajduje się sortowanie i recykling. – Pięciostopniowa hierarchia gospodarki odpadami zakłada, że województwo ma trzy możliwości do ograniczenia ilości śmieci przed podjęciem decyzji o ich spalaniu. Recyklingowi poddawanych jest tylko 20 proc. odpadów, w Niemczech odsetek ten jest dwukrotnie, a w Belgii nawet trzykrotnie wyższy – wyjaśnia Václav Gavlovský ze stowarzyszenia.

Poparcie dla protestujących wyrazili m.in. burmistrz Czeskiego Cieszyna Vít Slováček oraz wójt Stonawy Andrzej Feber. – Braku-

je mi jakiegokolwiek dyskusji, którą inwestor prowadziłby z mieszkańcami regionu, nie tylko Karwiny – przyznaje Slováček. – Mieszkańcy naszego miasta przez lata wdychają zanieczyszczenia będące wynikiem produkcji przemysłowej. W okresie zimowym limity zanieczyszczenia powietrza są u nas niemal bez przerwy przekraczane. Pył pochodzący ze spalarni nie pozostanie tylko w Karwinie, rozniesie się po okolicy, dotrze także do naszego miasta. Dlatego warto przeanalizować, czy budowa spalarni jest konieczna, czy nie powinniśmy najpierw stworzyć

dogodnych warunków do segregacji odpadów – zastanawia się burmistrz.

– Jak na razie nikt nie rozwiązał naszych wątpliwości związanych z negatywnym wpływem spalarni na środowisko – mówi z kolei Andrzej Feber. – Zamiast szukania wyjścia z sytuacji Ministerstwo Środowiska wyraziło zgodę na jej budowę. Nie można przecież umiejscowić tak bardzo szkodliwego dla środowiska zakładu w miejscu, w którym przez większość zimy chorym i dzieciom zaleca się pozostanie w domach.

WITOLD BIERNAT



KRÓTKO

PRODUKTY REGIONALNE W STOLICY

PRAGA (kor) – Wyjechałeś do stolicy RC na zakupy, a w sklepach nie znalazłeś nic ciekawego? Warto wpaść na Jarmark Przedświąteczny na Rynek Staromiejski. Tam na jednym ze stoisk można zakupić produkty regionalne z różnych regionów Republiki Czeskiej, których twórcy mogą się pochlubić specjalnymi certyfikatami i markami ochronnymi. Wśród nich znalazł się jeden z producentów z zaolziańską marką „Górolsko Swoboda produkt regionalny®”, Robert Hozák. Prezentuje on w Pradze produkty i biżuterię z drutu.

* * *

OD ŚRODY NA JARMARK KARWINA (wib) – Tradycyjny jarmark bożonarodzeniowy rozpocznie się nieco wcześniej. Co roku trwa on od ostatniego piątku przed Wigilią (w tym roku przypada na 17 grudnia), jednak z uwagi na zaplanowane na środę 15 grudnia uroczyste otwarcie Domu Kultury „Przyjaźń”, zdecydowano się na inaugurację jarmarku w tym właśnie dniu. Kramy z tradycyjnymi produktami świątecznymi otwarte będą do 23 grudnia w godzinach 10.00-17.00 (z wyjątkiem piątku 17. 12.). W weekend przed świętami (18-19 grudnia) na rynku odbędzie się także targ historyczny, przygotowane będą liczne atrakcje dla najmłodszych. Na rynku stoi już stajenka betlejemka, ustawiona będzie także owczarnia oraz kuźnia.

* * *

DŁUG ŚMIECIOWY

OSTRAWA (wib) – Dług w wysokości 110 milionów koron za opłaty związane z wywozem odpadów odnotował ostrawski magistrat. Takiej kwoty nie udało się uzyskać od mieszkańców miasta od 2002 r. Co roku dług obywateli Ostrawy względem Urzędu Miasta wzrasta o kolejne 10 milionów koron. Rzeczniczka UM, Andrea Vojtková, stwierdza jednak, iż część pieniędzy udaje się miastu odzyskać. W tym roku magistrat nie przewiduje zmian w opłatach za wywóz odpadów, wyniosą one znow 498 koron, pieniądze wpłacić trzeba będzie do 30 czerwca 2011 r. W przypadku zwłoki w płaceniu UM może nawet potroić wymaganą kwotę. W tym roku na czynności związane z wywozem odpadów komunalnych miasto przeznaczyło łącznie 171 milionów koron, co daje 550 koron na obywatela.

Zachowują 614. przykazanie

Radość – tak brzmi w przekładzie nazwa kapeli klezmerskiej „Simcha”, którą trzy lata temu założyła Krystyna Przyhoda z Trzyńca z dwiema koleżankami – Lenką Smyčkovą i Gabriellą Podžorską (dziś Myslikovjanová). Do zespołu dołączyły później kolejne osoby. W tym roku kapela nagrała swą pierwszą płytę – „Chiribim”. Jej uroczyste „obrzezanie” odbyło się w ostatnią sobotę podczas koncertu w Jazzklubie na Strzelnicy w Czeskim Cieszynie. Pięknego koncertu muzyki żydowskiej przyszli posłuchać nie tylko młodzi, ale i nieco starsi sympatycy kapeli.

– Muszę podziękować kapeli „Simcha”, że stara się zachowywać 614. przykazanie żydowskiego prawa. Większość z was chyba wie, że judaizm ma 613 przykazań. Jakies 50 lat temu pewien rabin sformułował 614. przykazanie: „Nie daj Hitlerowi

pośmiertnego zwycięstwa”. Chciał przez to powiedzieć, że nie wolno nam dopuścić, by judaizm i kultura

żydowska zagięły. Gdyby dziś Hitler przyszedł tu i widział, jak dziewczęta i chłopcy z „Simchy” z zapalem

kultywują żydowską kulturę, kto wie, czy po raz drugi nie popełniłby samobójstwa – powiedział podczas uroczystego „obrzezania” (przecięcia opakowania krążku skalpelem) znany judaista Tomáš Novotný, docent Uniwersytetu Ostrawskiego.

Na koncercie zabrzmiały zarówno utwory instrumentalne, jak i wokalne – śpiewane po hebrajsku i w języku jidysz. W ruch szły instrumenty smyczkowe, akordeon i flet, a partie solowe śpiewała Gabriela Myslikovjanová (z wykształcenia śpiewaczka operowa). Menedżer kapeli, grająca na skrzypcach Krystyna Przyhoda, podpisując po koncercie płyty zakupione przez słuchaczy, zdradziła nam, że jej marzeniem jest występ na prestiżowym Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie. Rozmowę z Krystyną Przyhodą zamieścimy w „Głosie Ludu” jeszcze w tym tygodniu. (dc)



Krystyna Przyhoda podpisuje po koncercie płyty.

Budżet mniejszy od zaplanowanego

Karwina jest kolejnym miastem w regionie, które może pochwalić się budżetem na przyszły rok. Wydatki miasta sięgną 997 mln koron. Suma ta jest mniejsza nie tylko od planowanej, ale także od zeszłorocznej. – Kończy się sprzedaż mieszkań komunalnych, dlatego wpływy z prywatyzacji nie będą już zbyt duże – zauważył Petr Hanzel, prezydent Karwiny. W 2009 i 2010 r. wyniosły one około 800 mln koron, w 2011 będzie to zaledwie 50 mln. – Oszczędności szukać musi-

my przede wszystkim w wydatkach eksploatacyjnych, przy zakupie usług oraz materiałów – wyjaśniał prezydent Hanzel zaznaczając, iż oszczędności nie wpłyną na tempo inwestycji w mieście. Zachowana zostanie także pomoc finansowa dla organizacji społecznych, kulturalnych i sportowych. – Miasto nie zamierza zaciągać żadnych kredytów, pieniądze na inwestycje własne oraz dofinansowane z Unii Europejskiej pochodzą przede wszystkim ze sprzedaży mieszkań –

tłumaczył Tomáš Hanzel. – Chcemy w przyszłym roku przeznaczyć 84 mln koron na finansowanie przedszkoli i szkół podstawowych, które w dalszym ciągu będą modernizowane – powiedział Jan Wolf, wiceprezydent miasta. – Na sport wydamy 14,5 mln koron, komunikacja miejska i podmiejska kosztować nas będą 24,6 mln. Przewidziane w budżecie wydatki inwestycyjne wyniosą 183 mln koron – miasto zamierza m.in. wyremontować budynek Straży Miejskiej

(35,5 mln), przeprowadzić renowację rynku Budowniczych (43 mln, większość z UE), dokończyć prace przy nowej bibliotece regionalnej (10 mln).

Dobra wiadomość dla mieszkańców jest taka, że bez zmian pozostaną ceny biletów komunikacji miejskiej i podmiejskiej, opłaty miejscowe oraz podstawa do obliczenia podatku od nieruchomości. Nieznacznie wzrosną ceny wynajmu mieszkań komunalnych. (wib)

Kościółek przed remontem

Drewniany kościółek Bożego Ciała w Gutach jest najcenniejszym zabytkiem na terenie miasta Trzyńca. Turysty mają do niego jednak ograniczony dostęp. Otwarty jest tylko w czasie nabożeństw. Już wkrótce ma to się zmienić. Parafii w Trzyciezu, do której kościółek należy, przyznano dotację w wysokości 5,5 mln koron. Pochodzi ona z funduszy unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Projekt wsparło finansowo również miasto – kwotą 440 tys. koron, zatwierdził go także Państwowy Instytut Ochrony Zabytków.

– Przeprowadzony będzie nie tylko kompletny remont kościoła, ale też jego rewitalizacja, obiekt zostanie udostępniony dla turystów. Taki był warunek przyznania dotacji – poinformowała wiceburmistrz Milada Hejmejová.

Kościółek pochodzi z 1563 roku. Dzwonnicę dobudowano w późniejszym okresie. Pierwotnie był kościołem

katolickim, na początku XVII wieku przeszedł w ręce protestantów, później ponownie przejęli go katolicy. (dc)



Wnętrze drewnianego kościółka w Gutach.

LICZBA DNIA

1200

amatorów narciarstwa wybrało się w miniony weekend do Mostów k. Jablonkowa. Liczba ta jest dosyć niewielka, sporą część narciarzy zniechęciła aura, inni wybrali po prostu przedświąteczne zakupy. – Na najbliższe dni zapowiadane są mrozy, będziemy w dalszym ciągu naśnieżać stoki, w przyszły weekend otworzymy wszystkie trasy – powiedział Alojzy Martynec z mosteckiego ośrodka. (wib)

Zaprojektuj logo, wygraj cenną nagrodę

Zaprojektuj logo „Postaw na polskość” – tymi słowami tydzień temu redakcja „Głosu Ludu” zaprosiła wszystkich zainteresowanych grafików – zarówno profesjonalistów, jak początkujących amatorów do wzięcia udziału w Konkursie na Logo Spisu Powszechnego 2011.

Przypominamy, że zwycięskie logo „Postaw na polskość. Spis Powszechny 2011” pojawiać się będzie na naszych łamach przy artykułach związanych ze Spisem Powszechnym 2011. Z logo będą mogły ponadto korzystać wszystkie polskie organizacje i instytucje w Republice Czeskiej.

– Konkurs na logo to pierwszy krok redakcji w kierunku uzmysłowienia zaolziańskim Polakom, że zadeklarowanie w marcowym spisie polskiej narodowości jest kluczową sprawą dla zachowania polskości na

Zaolziu. Kolejnym naszym działaniem będzie publikowanie szeregu artykułów na temat naszej tożsamości narodowej, artykułów promujących polskość oraz przedstawiających ją jako wartość – zapowiada pomysłodawca konkursu na logo spisu, pełniący obowiązki redaktora naczelnego „Głosu Ludu”, Tomasz Wolff.

Zwycięskie logo zostanie ogłoszone w pierwszym styczniowym wydaniu naszej gazety. Wyboru najlepszej pracy dokona pięćosobowe jury konkursowe w składzie: Bronisław Firla, Darina Krygiel, Bronisław Liberda, Władysław Owczarzy i Józef Szymeczek. Stawką jest nagroda pie-

niężna w wysokości 10 tysięcy koron.

Dla przypomnienia, raz jeszcze publikujemy pełne brzmienie regulaminu konkursowego. (sch)

REGULAMIN

Organizator:
Redakcja „Głosu Ludu”

Cel:
Wyłonienie znaku graficznego (logo), które będzie promować polskość przed zbliżającym się Spisem Powszechnym 2011.

Warunki uczestnictwa:
Konkurs adresowany jest do wszystkich chętnych grafików profesjonalistów i grafików amatorów, bez

ograniczeń wiekowych. Na konkurs każdy autor może nadesłać tylko jeden projekt wykonany w dowolnej technice graficznej.

Logo powinno zawierać jako motyw główny hasło „Postaw na polskość” oraz nazwę „Spis Powszechny 2011”.

Projekt logo należy dostarczyć w 5 kopiach w zamkniętej kopercie opatrzonej godłem autora. Godłem powinny zostać opatrzone na odwrocie również wszystkie kopie projektu. Do osobnej koperty opatrzonej tym samym godłem należy włożyć dane osobowe autora – imię i nazwisko, adres, tel. kontaktowy lub e-mail.

Nagroda główna: 10 000 koron

Terminy: Prace konkursowe należy dostarczyć pod adres: „Głos Ludu”, Komenského 4, 737 01 Czeski Cieszyń, w terminie **do 21 grudnia 2010**. Ogłoszenie zwycięskiego projektu oraz nazwiska autora nastąpi w pierwszym styczniowym numerze „Głosu Ludu”.

Wyłonione drogą niniejszego konkursu logo staje się własnością organizatora konkursu, który może je w dowolny sposób wykorzystywać oraz odstępować na rzecz osób fizycznych i prawnych.

FUNDATORZY NAGRODY:



NASZ REGION WIDZIANY Z PERSPEKTYWY BYŁEGO MIESZKAŃCA, DZIŚ DOLNOŚLĄZAKA

Zaolzie jako laboratorium współpracy

Zaolzie jest od długiego czasu obszarem nieporozumień polsko-czeskich. Mają one wymiar zarówno między państwowy, jak i regionalny, ograniczony do samego Śląska Cieszyńskiego. Mimo różnych etapów ich nasilania i łagodzenia nieporozumienia te trwają nadal, o czym świadczą chociażby zamalowywanie dwujęzycznych napisów i anonimowe, antagonizujące wypowiedzi w internecie.

Animozyje i konflikty związane z Zaolziem mają zły wpływ na wzajemne stosunki między Czechami i Polakami oraz ich państwami. Ten stan rzeczy odbił się już tragicznie na losach naszych krajów i nie tylko naszych, ułatwiając Trzeciej Rzeszy rozpętanie II wojny światowej. Nowe wojny w Europie już raczej nie grożą, ale dawne gry interesów przybierają dzisiaj inny charakter i wobec nich ścisła współpraca Czech i Polski staje się nagłą koniecznością. Można się zastanowić, czy Zaolzie z terenu konfliktu polsko-czeskiego nie mogłoby się przekształcić w laboratorium współpracy między obu narodowościami; współpracy, która by inicjowała i ułatwiała ściślejsze współdziałanie między państwami Czech i Polski. Wprawdzie współdziałanie takie zostało już podjęte w ramach Grupy Wyszehradzkiej i Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, ale chodziłoby o nadanie mu silnego impulsu oddolnego, wprowadzającego większy dynamizm i nowe jakości. Wszak to właśnie na Zaolziu żyją całe rzesze potencjalnych specjalistów od współpracy polsko-czeskiej, rozumiejących wzajemne problemy i możliwości o wiele lepiej od mieszkańców Pragi i Warszawy.

TROCHĘ HISTORII

Czechy utraciły niepodległość po bitwie pod Białą Górą. Były to czasy, gdy suwerenności krajów Europy Środkowej zagrażały tylko Austria i Turcja. Sytuacja zmienia się z początkiem XVIII wieku, kiedy w obszar ten zaczęły ingerować rosnące w siłę Prusy i Rosja. Rozbiory Polski przekształciły już cały obszar Europy Środkowej w strefę zniewolonych narodów. Klęska mocarstw zaborczych w I wojnie światowej na krótko tylko przywróciła niepodległość krajów położonych między morzami Adriatyckim, Czarnym a Bałtykiem. Najazd Trzeciej Rzeszy poddał ten obszar bezwzględnej supremacji Niemiec, a zwycięstwo z bolszewizowanej Rosji pod jej z kolei bezwzględną supremację. Upadek komunizmu w Rosji doprowadził do formalnego odzyskania niepodległości przez zniewolone przez nią państwa, jednakże większość z nich na obszarze Europy Środkowej uległa z kolei ekonomicznej dominacji Niemiec, co szło w parze z demontażem ich gospodarek narodowych.

ROLA ZAOLZIA

W trakcie powojennej organizacji podległej sobie Europy Środkowej, Stalin zachował stare i stworzył nowe obszary konfliktowe między sąsiadującymi państwami, by łatwiej mu było rządzić całością. Naprawianie tej sytuacji regulacją granic zaostriżyłoby tylko konflikty i nie wchodzi już dzisiaj w rachubę. Zresztą, po otwarcu granic w zjednoczonej Europie i przy większym respektowaniu praw mniejszości narodowych, nie jest to już tak duży problem. Natomiast istnieje możliwość przekształcenia obszarów konfliktowych w obszary wzmożonej i nowej jakości współpracy między przemieszkanymi narodowościami, współpracy oddziaływującej na całe obszary



Bal Gorolski – sztandarowa impreza w naszym regionie.

sąsiadujących państw i na ich społeczeństwa. W ten sposób jeden z najbardziej szkodliwych czynników dezintegracyjnych Europy Środkowej zostałby zamieniony na czynnik integracyjny. Byłby to zarazem czynnik oddolny, którego bardzo brakuje w funkcjonowaniu istniejących już porozumień państw środkowoeuropejskich. W opiniach komentatorów podkreśla się, że Wyszehradzkiej żyje w głowach polityków, niż w społeczeństwach stowarzyszonych państw. I rzeczywiście, wyniki ankiet potwierdzają niewielką wiedzę wśród obywateli krajów V4 o tym tak ważnym dla nich porozumieniu.

Zaolzie mogłoby dokonać wyłomu w dotychczasowym funkcjonowaniu obszarów konfliktowych i stać się wzorem dla innych podobnych obszarów Europy Środkowej. Zresztą nie tylko dla nich.

KOMUNIKACYJNE ZNACZENIE REGIONU

Zaolzie znajduje się tuż nad Bramą Morawską w historycznym węzle komunikacyjnym wschód-zachód, a przede wszystkim północ-południe. Ta ostatnia oś komunikacyjna jest niezwykle ważna dla integracji państw Europy Środkowej. Rosja sowiecka dbała o powiązania moskiewskiej centrali z poszczególnymi, podległymi sobie państwami tego regionu, przeciwdziałając ich południkowej integracji. Przejawem tego była obstrukcja względem planów budowy kanału Odra – Dunaj. Dzisiaj plan ten został podjęty na nowo i istnieje możliwość przedłużenia nowej drogi wodnej poprzez Morawę Południową i Wardar (Axios), aż do Grecji i Morza Egejskiego. Jednocześnie planuje się połączenia z kanałem Odra – Dunaj górnej Łaby i górnej Wisły. Inwestycje te stworzą w rejonie Zaolzia i w całej południowej części Śląska niezmiernie ważny wodny węzeł komunikacyjny. Węzeł ten pomoże Republice Czeskiej stać się krajem bardziej morskim. Ożywi on wymianę handlową i turystyczną

(statki, hotele turystyczne) między naszymi krajami, a flota tankowców rzecznych zaopatrywana z południa i północy, pozwoli wielu krajom Europy Środkowej, w tym przede wszystkim Grupie Wyszehradzkiej, zwiększyć swe bezpieczeństwo energetyczne.

Podobnie ma się rzecz z komunikacją autostradową. Włosi, jako autorzy Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, doprowadzili już do opracowania projektów równoleżnikowych korytarzy transportowych Triest – Budapeszt – Kijów oraz Durres – Skopje – Morze Czarne, odpowiadających ich priorytetom. Najważniejsze dla Europy Środkowej są jednak korytarze transportowe o generalnie południkowym przebiegu, łączące Bałtyk z Morzem Czarnym, Egejskim i Adriatykiem. Brama Morawska i Przełęcz Jabłonkowska odgrywają dla tego kierunku rolę kluczową i odpowiednie inwestycje zostały już podjęte. Rozbudowa południowo-śląskiego węzła komunikacyjnego podniesie ogromnie znaczenie całego regionu i zamieszkujejący go Czesi i Polacy powinni wspólnie działać w kierunku realizacji tej inwestycji. Powinni również tworzyć wspólne lobby na rzecz przedłużania przechodzących tędy połączeń komunikacyjnych, zarówno w kierunku południowym (obszar śródziemnomorski), jak i północnym (Skandynawia).

Współpraca międzynarodowa w ramach V4 i ISE jest już bardzo rozwinięta. Obejmuje ona wymianę kulturalną, turystykę i gospodarkę. Realizowana jest zarówno w obszarach przygranicznych, jak i w głębi krajów. Jednakże obszary ludności mieszanej i w dużym stopniu dwujęzycznej, stwarzają dla tej współpracy szczególnie dobre warunki, szczególnie na Zaolziu.

KULTURA

Dwujęzyczność Zaolziaków kwalifikuje ich w pierwszym rzędzie do obsługi wymiany kulturalnej między Republiką Czeską a Polską. Kwalifi-

kuje też ich intelektualną czołówkę do dokonywania wzajemnych przekładów literatury czeskiej i polskiej. Niestety, oba kraje dzieli dotychczas bariera kulturowa niewspółmierna do geograficznej bariery Sudetów. Jej miarą mogą być skandaliczne wręcz opóźnienia w opracowaniu pełnych słowników. Duży słownik czesko-polski został wydany dopiero w latach 90., a analogiczny słownik polsko-czeski całkiem niedawno, ale jest za to bardzo na czasie.

TURYSTYKA

Podobnie, dwujęzyczność Zaolziaków predysponuje ich do obsługi i organizowania ruchu turystycznego między obu krajami. Dla Czechów na pewno polskie pojezierza są bardzo atrakcyjne, przyciąga ich nawet chłodny Bałtyk. Dla Polaków z kolei atrakcyjny jest słabo znany rejon Sudetów Wschodnich no i reszta Republiki Czeskiej.

GOSPODARKA

Współpraca gospodarcza to przede wszystkim wymiana handlowa wspomagana przez organizowanie różnego rodzaju targów. Targów takich odbywa się już sporo w obu strefach przygranicznych. Uderza jednak ich niedobór na samym Zaolziu, a tu właśnie powinno być ich najwięcej. Sytuację tę powinno się zmienić. Zaolzie powinno stać się centrum targów polsko-czeskich, a dwujęzyczni Zaolziacy powinni się również angażować w organizowanie takich targów w innych regionach Republiki Czeskiej i Polski tworząc firmy świadczące usługi w tym zakresie. Zaolziacy mogą też obsługiwać filie firm czeskich w Polsce i filie firm polskich w Republice Czeskiej, lub choćby tylko ich przedstawicielstwa. Mogą też doprowadzać do współdziałania firm czeskich i polskich a nawet do ich łączenia.

POGŁĘBIONA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

Rozwój wymiany handlowej jest nie-

zbędny dla obu krajów. Wzbogaca je ona i obniża bezrobocie. Jednakże wymiana ta kryje pewien problem, którego nie można pomijać. Otóż większość produkcji zarówno w Czechach, jak i w Polsce, oprowadzona jest przez zagraniczny kapitał. Zatem wspomagając wzajemną wymianę handlową zwiększamy odpływające z naszych krajów zyski tego kapitału. Wysuwa to na czoło problem główny, wspólny dla obu naszych krajów, jakim jest odbudowa gospodarek narodowych i ograniczenie udziału obcego kapitału do praktykowanych na Zachodzie rozsądnych rozmiarów. Ma to wymiar nie tylko ekonomiczny, gdyż tworzy podstawy autonomii politycznej i demokracji. Zasady demokracji wymagają również, by własność nie ulegała nadmiernej koncentracji i by nie dochodziło do monopolizacji całych gałęzi gospodarki. Na Zaolziu doszło już do monopolizacji w branży węglowej, a proces ten zaczyna sięgać do polskiego górnictwa węglowego. Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych już od około stu lat działają ustawy antymonopolowe zapobiegające takiemu niekorzystnemu procesowi.

Wspólne przeciwdziałanie powyższym anomaliami będzie na pewno bardziej skuteczne niż przeciwdziałanie obu krajów z osobna. Można postulować tworzenie na Zaolziu czesko-polskich think-tanków pracujących nad tymi zagadnieniami i ich praktyczną realizacją.

Jednym z bardzo ważnych środków odzyskiwania autonomii ekonomicznej, przeciwdziałania nadmiernej koncentracji kapitału i podnoszenia wydajności powinien być rozwój własności pracowniczej (akcjonariatu pracowniczego). Ojczyzną tego rozwiązania, służącego upowszechnieniu własności prywatnej i zwiększenia jej efektywności, są Stany Zjednoczone, a zyskuje ono coraz większe uznanie w Europie Zachodniej.

Wzorem może być tu dla nas Słowenia, która wykorzystwała szeroko własność pracowniczą podczas transformacji ustrojowej. Kraj ten zachował w ten sposób większość majątku narodowego w rękach swoich obywateli, generując jednocześnie najwyższy dochód narodowy na głowę mieszkańca wśród wszystkich krajów postkomunistycznych.

JAN KOZIAR

Autor jest byłym mieszkańcem Zaolzia i byłym uczniem polskiej jedenastolatki w Czeskim Cieszynie. Obecnie jest emerytowanym wykładowcą Uniwersytetu Wrocławskiego. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność opozycyjną w okresie komunizmu. Powyższy artykuł jest rozwinięciem tezy wygłoszonej na XVI Forum Inteligencji Ewangelickiej, które zostało zorganizowane w Ligotce Kameralnej w dniach 23-26 września br.

PRZED ROKIEM NA NOWEGO PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO PZKO WYBRANO JANA RYŁKĘ

Związek musi umieć się »sprzedać«

Przed rokiem, 5 grudnia 2009 roku, w Suchej Górnej odbył się XXI Zjazd Delegatów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Jego uczestnicy wybrali na niego nowego prezesa Zarządu Głównego PZKO Jana Ryłkę, prezesa Miejscowego Koła PZKO w Jabłonkowie. Następcą Zygmunta Stopy wkraczał w kadencję z ambitnymi planami. Na ile udało mu się je zrealizować w pierwszym roku prezesowania?

Jaki więc był ten pierwszy pana rok na stanowisku prezesa?

Pamiętam doskonale to, co mówiłem delegatom Zjazdu. W moim wystąpieniu podkreślałem głównie to, że Związek powinien wzmocnić swoją pozycję w regionie poprzez obecność jego członków w samorządach lokalnych i strukturach województwa morawośląskiego. Można powiedzieć, że to zadanie, przy współpracy z Ruchem Politycznym Coexistentia-Wspólnota, udało nam się, czyli Zarządowi Głównemu i mnie, jako prezesowi, spełnić. Przecież z 42 bodajże nowych radnych z list Coexistentii tylko wyjątki nie będą członkami PZKO.

Drugą sprawą było efektywniejsze wykorzystanie dofinansowania naszej działalności i projektów, zwłaszcza z pieniędzy Unii Europejskiej. W związku z tym zaangażowałem do pracy w Biurze ZG Leszka Richtera jako menedżera projektowego. I tu też można mówić o sukcesach. Przecież w 2010 roku udało nam się zrealizować aż 23 projekty, które były dofinansowane z różnych źródeł. Otrzymaliśmy, na przykład, dotację na takie imprezy, jak: Dzień Oszeldy w Nieborach, Przegląd Kapel Ludowych Trójstyku w Lesznej Dolnej, Dożynki Śląskie w Gutach, Oldrzychowicach i Błędowicach, Dolański Grób w Stonawie, Gorolski Dym w Jabłonkowie, 10-lecie wędryńskich Gimnastów. No i, oczywiście, na Gorolski Święto w Jabłonkowie...

I jeszcze jedną istotną sprawę wówczas poruszyłem: kwestię pozytywnego PR-u, jeśli chodzi o PZKO. Uważam, że musimy umieć się »sprzedać«. Wszyscy bowiem wiedzą, że Związek organizuje wiele imprez, ale informacji o tym wydostaje się na zewnątrz, poza nasze środowisko, małątko. To jest nasza największa bolączka, ponieważ jeżeli nie będziemy informować o sobie i naszej pracy środowiska czeskiego, nie będziemy przez nie postrzegani jako partnerzy do jakichkolwiek rozmów. Zwłaszcza przy próbach pozyskiwania dotacji na naszą działalność. Jeśli ktoś chce nas wesprzeć, musi wiedzieć, kogo wspiera. PZKO wprawdzie ma dobrą markę w naszym regionie i w całej Republice Czeskiej, ale musimy pomimo wszystko jeszcze bardziej się promować, bardziej zaznaczyć swoją obecność w ośrodkach decydenckich w Pradze i Warszawie. Dzięki temu te ośrodki będą zwracać większą uwagę na naszą działalność i nasze potrzeby. I trzeba przyznać, że w tej sprawie też już coś ruszyło. Nie tylko poprzez obecność w mediach, ale też udział w różnych forach polonijnych, bo wśród Polonii i w Polsce świadomość o PZKO trochę się ostatnio zatarła. Moje wystąpienie ze Zjazdu można przeczytać na stronach internetowych PZKO.

A jak kształtuje się współpraca z Kongresem Polaków?

Zachowaliśmy status quo z poprzedniej kadencji, nie doszło w tej współpracy do żadnych zmian. Ale w dalszym ciągu mówię: ten układ będzie zdrowy wyłącznie wtedy, kiedy obaj partnerzy w tym układzie będą się czuli komfortowo. Na razie jednak tak do końca nie jest...

Tuż po wyborze na prezesa mówił pan, że o układach na linii Kongres – PZKO powinna być mowa m.in. na spotkaniach komisji statutowej, którą Zarząd Główny powołał na swoim pierwszym posiedzeniu...

Oczywiście. Na razie jednak komisja ds. statutu doszła do jednego wniosku: będziemy się starać przygotować statut zupełnie nowy, nie zaś tylko poprawiać stary. No i przygotować nawiązujące do statutu kolejne dokumenty, na przykład regulamin wewnątrzwiązkowy. Dlatego chciałbym, żeby komisja w przyszłym roku spotykała się regularnie co miesiąc, żeby pierwszy projekt statutu, z którym można by było dalej pracować, gotów był do końca 2011 roku. Rzecz jasna, że będziemy później wprowadzać do niego poprawki. Bo przecież statut zawsze musi być dostosowany do istniejących warunków społeczno-politycznych. Powinniśmy więc do tego ważnego dokumentu wprowadzić zmiany, które wzmocnią prestiż naszej organizacji.

W statucie na pewno znajdą się punkty dotyczące współpracy z Kongresem i innymi organizacjami polskimi. Będziecie zatem ten projekt konsultować z ich przedstawicielami?

Niekoniecznie. Statut to podstawowy dokument, który określa zadania i cele danej organizacji, taka konstytucja. I w tej PZKO-wskiej konstytucji będą akapity dotyczące działalności wewnątrzwiązkowej, jak i współpracy z innymi organizacjami. Ale będziemy statut tworzyć sami.

Mówiliśmy o pewnych sukcesach. Powiedzmy teraz, czego nie udało się zrealizować za ten rok...

Od początku notuję sobie na ten temat pewne uwagi. Sam się zdziwiłem, że w rubryczce „nie udało się” lub „nie zostało wykonane” tych notatek jest raczej niedużo. Trzeba jednak uznać, że nie udało nam się spełnić pewnych postanowień związanych ze statutem. Na przykład uzupełnić nazwy PZKO lub załatwić pewne sprawy dotyczące czasopisma „Zwrot”. Z kwestii organizacyjnych, które zostały niezrealizowane, nic w tej chwili nie przychodzi mi do głowy. Wolę zresztą takie sprawy rozpatrywać w kategoriach: „jeszcze trzeba zrealizować”. I tu należałoby wymienić sprawę remontu siedziby Biura ZG PZKO przy ul. Strzelniczej. Bo kiedy wprowadziłem się tu na początku bieżącego roku, musiałem w swoim biurze ustawić trzy wiadra, żeby na głowę nie kapłała



Jan Ryłko

Fot. MAREK SANTARIUS

mi woda z sufitu. To zresztą dotyczy nie tylko siedziby ZG, ale też remontów siedzib wszystkich miejscowych kół. Musimy bowiem dla naszej działalności stworzyć odpowiednią bazę materialną, na podstawie której będziemy w stanie działać. Przecież, kiedy wkrótce skończą się dotacje unijne, to taką bazą dla Związku będą właśnie Domy PZKO. To dzięki nim będziemy mogli prowadzić naszą działalność kulturalno-oświatową. Zdaję sobie sprawę, że to nie jest łatwa sprawa, bo pieniędzy na inwestycje jest mało, ale to właśnie tym chciałbym, między innymi oczywiście, zająć się w tej swojej czteroletniej kadencji. Na szczęście, pomaga nam Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz inne organizacje.

Czasami napływają do naszej gazety listy z opinią, że nie do końca zachowana jest w pracy PZKO proporcja między „goralią” a „dołami”, że władze Związku bardziej zajmują się góralczyzną. Czy to prawda?

Nie wydaje mi się, żeby tak było. Zwłaszcza dlatego, że wpływ ZG na działalność kulturalno-oświatową poszczególnych kół wprawdzie jakiś jest, ale nie przeceniałbym go. Koła PZKO same, z własnej inicjatywy, tworzą swoje plany pracy, budżety i w małym,

prawie że żadnym stopniu w nie ingerujemy. Natomiast imprezy organizujemy albo wspólnie z kołami, albo urządzamy imprezy bezpośrednio Zarządu Głównego. Czyli nie wiem, skąd tego typu głosy się biorą i trudno mi na ten temat spekulować. Na pewno nigdy bym jednak nie dzielił PZKO na „góry” i „doły”, ponieważ Związek jest jeden i taki musi pozostać. A do tego, że w pewnym czasie większą inicjatywę wykazują koła z jednej lub drugiej części Zaolzia, nie przywiązywałbym większej wagi. Dzisiaj jest tak, jutro może być inaczej... Zależy to tylko od działaczy PZKO.

Niektórzy Zaolziacy zarzucają zarówno Kongresowi, jak i PZKO, że w październikowych wyborach do Senatu RC żadna z tych organizacji nie poparła jednoznacznie kogoś z kandydatów. Zwłaszcza w drugiej turze...

Zgadzam się z tym, że jest to problem. Nie uważam jednak, żeby to był problem PZKO lub Kongresu. W imieniu PZKO zaś muszę powiedzieć jedno: ta cała kampania przed wyborami do Senatu rozpoczęła się już w czerwcu. Konsekwencją tego było wystąpienie jednego z kandydatów na senatora w sierpniu na Gorolskim Święcie. Do tego zobowiązałem się już w czerwcu i z tego zobowiązania

się wywiązałem. Przepraszam, ale nie mogłem powiedzieć, że rezygnuję z zobowiązania i podejmuję nowe... Znalazłem się więc w trochę niekomfortowej sytuacji. Ale mogłem zrobić coś innego: zaprosiłem jednego z kandydatów na Konwent Prezesów i tam mógł się zaprezentować przed prezesami kół PZKO z całego Zaolzia. Z jednej strony dotrzymałem więc zawartą w czerwcu umowę, z drugiej – wsparłem kandydata, członka PZKO, który tego wsparcia potrzebował. Natomiast jeśli chodzi o samą machinę wyborczą, jestem święcie przekonany, że gdyby obaj kandydaci rozpoczęli kampanię w tym samym czasie, wynik wyborów byłby prawdopodobnie inny... Druga sprawa to fakt, że gdyby wszyscy Polacy, w tym wielu z obecnie nas krytykujących, rzeczywiście udali się do urn, też wszystko mogło być inaczej.

Przed nami ważne wydarzenie – w marcu 2011 roku odbędzie się w RC spis ludności. W jaki sposób Zarząd Główny i koła PZKO będą się starały przekonać Zaolziaków, by zadeklarowali w arkuszach spisowych polską narodowość?

Zawsze na początku nowego roku mamy Konwent Prezesów. To tam właśnie postaram się przekonać wszystkich prezesów i dać im do ręki wszelkie możliwe instrumenty, dzięki którym można by przekonać nawet wszystkich wątpiących w to, czy warto przy swoim nazwisku postawić krzyżyk w rubryczce „narodowość polska”. Uważam zresztą, że mamy przed sobą kolejną batalię, podobną do tych w sprawach dwujęzycznego nazewnictwa czy utrzymania dwóch polskich szkół w Trzyńcu. Będzie się zatem przed tą batalią trzeba porządnie zastanowić, a później opracować solidny plan działania i go zrealizować. Wspólnie z Coexistentią planujemy przeprowadzić „akcję uświadamiającą” na zbliżających się walnych zebraniach kół PZKO. Wydaje mi się bowiem, że jeśli mielibyśmy mieć sobie – jako PZKO – coś do zarzucenia za miniony okres, to to, że nie zawsze przygotowaliśmy się porządnie do wyborów, zwłaszcza samorządowych. Gdybyśmy byli lepiej przygotowani, wybory mogłyby dla nas zakończyć się bardziej korzystnym dla naszej mniejszości wynikami. Czyli musimy zrobić teraz wszystko po to, żeby wynik spisu ludności był dla nas dobry. Czy tak będzie? Trudno mi powiedzieć. Trzeba bowiem sobie uświadomić, że bez względu na nasze wszelkie działania w celu uświadamiania społeczeństwa, każdy – tak jak w wyborach samorządowych czy senackich – będzie się decydował sam za siebie, według własnego sumienia. Jeżeli więc ludzie nie podejść do spisu ludności odpowiedzialnie, nasze wszelkie apele, cała kampania „przedspisowa”, mogą spalić na panewce...

Rozmawiał: JACEK SIKORA

»Czas radości, wesołości«

„Czas radości, wesołości” – tak nazwały tym razem swoją doroczną wystawę przedświąteczną panie z Klubu Kobiet, działającego przy Miejscowym Kościele Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie. Można ją było zwiedzać od piątku do niedzieli w tamtejszym Domu PZKO przy Rynku Mariackim.



Fot. JACEK SIKORA

Także tak może wyglądać stół wigilijny. Z weekendowej wystawy jabłonkowskiego Klubu Kobiet.

– Czas Świąt Bożego Narodzenia, a także poprzedzający je Adwent, czyli czas mający nas przygotować do przeżywania tajemnicy Bożego Narodzenia, tajemnicy wcielenia, w której objawiła się nieskończona miłość Boga ku człowiekowi, to okres bardzo radosny. Nie musieliśmy się więc długo zastanawiać nad nazwą tegorocznej wystawy – wyjaśniła Władysława Byrtus, prezes jabłonkowskiego Klubu Kobiet, a zarazem szefowa Sekcji Kobiet przy Zarządzie Głównym PZKO.

Wystawie, współorganizowanej

przez Zarząd MK PZKO w Jabłonkowie, towarzyszył tradycyjnie Jarmark Przedświąteczny, na którym można było zakupić pierniki miodowe, opłatki, rurki, ciastka, ozdoby na choinkę i stoły wigilijne (między innymi z koronki), świeczniki i wiele innych świątecznych wyrobów autorstwa jabłonkowskich pań. W tym roku nie zabrakło wspaniałych wędlin i innych wyrobów mięsnych. Te, o dziwo, cieszyły się chyba największym wzięciem. – Co roku przygotowuję wyroby mięsne dla kolegów. Tym razem

postanowiłem je zaproponować także zwiedzającym naszą wystawę – powiedział nam rzeźnik Stanisław Świerczek, nota bene członek zarządu jabłonkowskiego Miejscowego Koła PZKO.

Panie z Klubu Kobiet zaprosiły też do wzięcia udziału w wystawie pochodzącą ze Stonawy Sylwę Tyrlikową, która jest autorką przepięknych lalek. Tym razem wszystkie lale ubrane były w stroje ślubne. – Nie zaangażowała się w tym roku szkoła. Ale nie zawiodła nas koleżanka, która jest kierowniczką kół-

Adwent w ludowej tradycji

Jak przypomina w swojej książce „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim” etnograf Jan Szymik, „wraz z nastaniem Pierwszej Niedzieli Adwentu, rozpoczyna się Rok Kościelny (...) I u nas zatem przyjęto rozpoczęcie Adwentu za początek roku obrzędowego”.

Adwent cechuje wielkie bogactwo zwyczajów ludowych. – Jego kościelnym i ludowym symbolem jest zielony wieniec upleciony z gałązek drzew iglastych, zwykle świerka, z umieszczonymi na nim czterema świecami – pisze Szymik. – Wszystkie kobiety ubierały się na Śląsku Cieszyńskim w ciemniejszy i skromniejszy przyodziewek, odkładając na ten czas także kosztowności i inne ozdoby (...) Zachował się jeszcze w pamięci starodawny zakaz przedzenia wełny i lnu, szycia i darcia pierza we wszystkie czwartki Adwentu...

W związku z Adwentem Szymik sporo miejsca poświęca zwyczajom związanym z dniami: św. Andrzeja (wrócenie z wosku lub ołowiu), św. Barbary – patronki górników, św. Mikołaja, a zwłaszcza św. Łucji. – Dzień św. Łucji i jego wigilia (13 grudnia) uważane są za okres szczególnego działania złych mocy, a przede wszystkim czarownic. Ma on także znaczenie przełomowe, co w tradycji rustykalnej wiązano z przemianami astronomicznymi i przyrodniczymi – wyjaśnia Szymik. – W niektórych wsiach Beskidu Śląskiego kobiety meły na żarnach zboże obracając kamień żaren odwrotnie, tj. w przeciwnym kierunku niż zwykle. Tę „żarnówkę” dawali bydłu, aby ewentualnie rzucony na nie urok nie działał, żeby dobrze i spokojnie się pały i nie wchodziły w szkodę – pisze Szymik.

Autor wspomina też o dniu św. Tomasza Apostoła (21 grudnia), w którym nie wolno było wchodzić do lasu, żeby nie przysporzyć sobie nieszczęścia, a także o tym, iż od tego dnia chodzili po wsi młodzi chłopcy zwani „połaźnicy” z życzeniami świątecznymi. Natomiast w tzw. Szczodry Dzień (23 grudnia) dorośli obowiązkowo wypijali „szczodrzoka”, czyli kieliszek „warzónki”, składając sobie życzenia spokojnych Świąt Bożego Narodzenia. Najemni pracownicy zaś otrzymywali od swych pracodawców „wilijówkę”: struclę, ryby i inne wiktuały, a nawet pieniądze. W Szczodry Dzień musiały też być zakończone gruntowne porządki nie tylko w domu, ale w całym obejściu, które obowiązkowo rozpoczynano w dzień św. Łucji.

A potem już, 24 grudnia, w Wigilię Bożego Narodzenia, w którą obowiązywał kiedyś ścisły post, zasiadano do stołu wigilijnego. I rozpoczynały się święta...

Opr. (kor)

ka ceramicznego działającego przy PSP im. Henryka Sienkiewicza. Mamy tu piękne figurki Świętej Rodziny jej autorstwa – stwierdziła Władysława Byrtus.

Plany organizatorów wystawy trochę pokrzyżowała pogoda. – Z powodu kapryśnych aury nie dotarli do nas, jak na razie, goście z zaolziańskich „dołów”, którzy co roku przybywają na wystawę do Jabłonkowa, ale miejmy nadzieję, że jeszcze dotrą – powiedziała nam w niedzielę prezes Władysława Byrtus. – Natomiast mieszkańcy pod-

górskiej części regionu zwiedzają wystawę przez cały czas. Najwięcej ich jednak przychodzi właśnie w ostatnim dniu, w niedzielę, zwłaszcza po mszy świętej. To już taka jabłonkowska tradycja...

Warto dodać, że wielkim powodzeniem cieszyły, jak zwykle, wspaniałe dania kuchni góralskiej z kołaczami, „pyrdelónką” i jelitem z kapustą na czele. – Tu zawsze warto wpaść nie tylko po to, żeby obejrzeć piękne świąteczne wyroby, ale też coś smacznego zjeść – zapewniał nas jeden ze zwiedzających. (kor)

Przy choince spotkali się z dawnymi sąsiadami

W Domu PZKO w Karwinie-Sowińcu spotkali się w sobotę przy choince członkowie Miejscowego Koła. Dla większości z nich to jedna z nielicznych okazji, by porozmawiać z dawnymi sąsiadami. Pezetkaowcy do niedawna urządzali cztery imprezy w roku, teraz będą już tylko trzy – musieli zrezygnować z balu. – Koło liczy już tylko 31 członków, a na Sowińcu mieszka ich zaledwie sześciu, reszta od lat żyje w innych dzielnicach Karwiny czy nawet poza nią – powiedział redakcji prezes Eugeniusz Matuszyński. On też należy do „pozamiejskowych”.

Sowiniec to jedna z dzielnic Karwiny, dotkniętych przez szkody górnicze. Większość domów wyburzono, ich właściciele się wyprowadzili. – My mieszkamy w jednym z nielicznych domów, które zostały – mówiła Maria Turczowa. – Nie



Fot. DANUTA CHLUP

Zespół „Gizdy” opowiadał i śpiewał o starej Karwinie. Pezetkaowców z Sowińca, mocno doświadczonych przez szkody górnicze, program chwycił za serca.

mamy tu ani lekarza, ani sklepu... Po wszystko trzeba jeździć do Frysztatu. Całe szczęście, że kursuje autobus.

Jej mąż Fryderyk, który wkrótce skończy 86 lat, pochwalił się, że jest najstarszym mieszkańcem Sowińca. Dobrze pamięta czasy, gdy Sowiniec był kwitnącą miejscowością, z dużą polską szkołą. Oboje z żoną, mimo zaawansowanego wieku, nadal są aktywni w pracy Koła. Na młodych nie ma tu zresztą co liczyć. Na Sowińcu narybku brak.

Również 85-letnia Emilia Hanslowa wspominała, że działkę pod budowę Domu PZKO, który najpierw był polskim przedszkolem, a potem szkołą, подарował jej dziadek Jan Jaworski. Na „Wigilijce” usiadła obok Marii Turczowej. Kiedyś były sąsiadkami, teraz pani Maria mieszka w Karwinie-Granicach.

Budynek jest w złym stanie, wy-

maga gruntownego remontu. Negatywnie odbiło się na nim wydobywanie węgla. – Obiekt jest własnością państwa. Mogliśmy go albo odkupić, albo miał zostać wyburzony. W zeszłym roku udało nam się załatwić w Urzędzie Reprezentującym Państwo w Sprawach Majątkowych wyjątek na pięć lat. Jeszcze cztery lata możemy tu więc zostać. Baza członkowska i tak się kruszy... – wyjaśnił Matuszyński.

Piękny podarunek byłym i obecnym Polakom z Sowińca przygotowały dzieci z zespołu „Gizdy”, działającego pod kierownictwem Urszuli Sikory przy Kole Macierzy Szkolnej w Karwinie-Frysztacie. Wiązanka gwarowych piosenek i opowiadań o życiu w starej, nieistniejącej już Karwinie, jak ułał pasowała do tego miejsca. Słuchacze dziękowali dzieciom owocami na stojąco. (dc)

WSPOMNIENIA



Dnia 15 grudnia minie 1. rocznica śmierci naszej Kochanej Matki, Babcia, Siostry, Cioci, Teściowej i Kuzynki

śp. KAROLINY KONOPKOWEJ

z Orłowej-Łazów. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-867

WSPOMNIENIA

Dnia 15. 12. 2010 minie czwarta rocznica śmierci

śp. inż. HENRYKA TWARDZIKA

zaś 11. 11. 2010 minęła druga rocznica śmierci Jego Żony

śp. WANDY TWARDZIKOWEJ

Z szacunkiem i miłością wspominają synowie Janusz i Piotr z rodzinami. GL-858

PODZIĘKOWANIA

Składamy serdeczne podziękowania krewnym, sąsiadom, znajomym, członkom MK PZKO Łąki, kombatantom za wartę honorową i Klubowi Ogrodników za wyrazy współczucia, kwiaty oraz liczny udział, mimo niedogodnych warunków atmosferycznych, w pogrzebie naszego Drogiego Zmarłego

śp. FRYDERYKA WENGLORZA

Zarówno dziękujemy ks. dr. Rolandowi Manowskiemu, panu Brzózce za dostojne przeprowadzenie mszy świętej i organiście panu Szyi. W smutku pogrążona rodzina. GL-865

Ks. płk. Zbigniewowi Kowalczykowi, ks. seniorowi Bogusławowi Kokotkowi za przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego

śp. PAWŁA BADURY

za upiększenie chórowi „Zgoda” pod batutą Ireny Małysz, za słowa pożegnania prezesowi KPK w RC inż. Bronisławowi Firli, Konsulowi Generalnemu RP w Ostrawie Jerzemu Kronholdowi za kwiaty i przesłane słowa pociechy, delegacji trzynieckiej Czechosłowackiej Gminy Legionistów na czele z prezesem inż. Zdenkiem Měkiną, inż. Józefowi Pilichowi prezesowi Rodziny Katyńskiej w RC, delegacji Koła Polskich Kombatantów z poczem sztandarowym, wszystkim za wszystko składam serdeczne „Bóg zapłać”. Z wdzięcznością Apolonia Parchańska. GL-866

na wigilię w środę 15. 12. o godz. 16.00 do świetlicy Koła. inne prace wykończeniowe. Tel. 776 296 099. GL-808

OFERTY

UKŁADANIE KAFELEK oraz

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznacze-

WSPOMNIENIA



Dnia 15. 12. 2010 obchodziłby swoje 45. urodziny nasz Kochany

śp. PETR KLUS

z Orłowej, dziś zaś mijają 2 lata od jego śmierci. Wspomnijcie proszę z nami Jego dobroć, poczucie humoru i życzliwość. Najbliżsi. AD-141



*Jesteś... Choć Cię nie ma...
Jesteś jak mgła, której dotykam... a ta rozplywa się,
jesteś jak wiatr, który niesie piękne wspomnienia...
i nagle umilkł...
Jesteś... Choć Cię nie ma...*

Wczoraj minęły cztery lata, kiedy odeszła od nas nasza Najdroższa Mamusia, Najukochańsza Babcia i Siostra

śp. MARIA OŻÓG
ze Skrzeczonia

...Pustka i żal po Tobie są wciąż takie same...

Córka i syn z rodzinami. RK-246

CO W TERENIE

COEXISTENTIA – Konwent Polskiej Sekcji Narodowej odbędzie się w środę 15. 12. o godz. 16.00 w Domu PZKO Trzynieć-Taras.

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza w czwartek 16. 12. o godz. 16.00 do Domu PZKO na

uroczystą wigilię związkową. Wystąpią chóry i uczniowie ze szkoły frysztańskiej.

KARWINA-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza 19. 12. o godz. 15.00 na walne zebranie połączone z wigilią do Domu PZKO.

TRZYNIEC-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza członków

Chopin i Duda-Grac w salonie »Noivy«

Spotkanie w salonie muzyczno-plastycznym kawiarni i czytelnicy „Noiva” w Czeskim Cieszynie zakończy najbliższy piątek, 17 grudnia o godz. 16.30, Rok Fryderyka Chopina na Zaolziu. Podczas spotkania będzie można w kawiarni wysłuchać multimedialnego wykładu historyka sztuki – Natalii Kruszyny, bogato ilustrowanego muzyką Chopina. Wykładowi towarzyszyć także prezentacja reprodukcji obrazów Jerzego Dudy-Gracza, również zainspirowanych twórczością znakomitego polskiego kompozytora.

Dodajmy, że prof. Jerzy Duda-Gracz (1941-2004) pracował nad cyklem obrazów będących malarską interpretacją wszystkich dzieł Fryderyka Chopina od 1999 roku. Pracę tę ukończył jesienią 2003, tworząc największy cykl w historii polskiego malarstwa po 1945 roku – kolekcję „Chopinowi Duda-Gracz”. Każdy z utworów Chopina posiada swój własny obraz, a w przypadku większych form muzycznych – każda z jego części. Cykl składa się z serii prac akwarelowo-temperowych („Etiudy”, „Preludia”, „Pieśni”), olejnych (wszystkie pozostałe formy muzyczne) oraz całunów symbolizujących utwory zaginione.



Fot. ARC
Jerzy Duda-Gracz: „Brzegi - NOKTURN Nr 2 G-dur op. 37” (2002).

Po raz pierwszy wystawę zaprezentowano publiczności w 2005 roku w Teatrze Wielkim Opery Narodowej w Warszawie z okazji XV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. (kor)

Studenci dla uczniów

Na najbliższy piątek, 17 grudnia, zaplanowano inicjatywę, która w szczególnej mierze zainteresować powinna tegorocznych i przyszłorocznych maturzystów. O godzinie 14.00 w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie odbędzie się spotkanie „Studenci o studiach”, którego głównym celem jest udzielenie informacji przyszłym studentom o poszczególnych uczel-

niach wyższych. Porad udzielać będą osoby, które obecnie studiuje na uniwersytetach. – Studenci siedzieć będą w klasach i przy stolikach rozmawiać będą z gimnazjalistami o swojej uczelni. Każdy stolik poświęcony będzie jednej, konkretnej uczelni – wyjaśnia Daniel Szpyrc, przewodniczący Parlamentu Studenckiego Gimnazjum (odpowiednik samo-

rządu uczniowskiego). Inicjatorem przedsięwzięcia jest (oprócz gimnazjalnego samorządu) Stowarzyszenie Akademickie „Jedność”, Rada Młodzieży, Gimnazjum Polskie oraz Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny PZKO. – Po części oficjalnej planujemy jeszcze spotkanie w klubie „Dziupla” w Czeskim Cieszynie – dodaje Szpyrc. (wib)

»Grupa 212« w Galerii »Zdrowe Miasto«

W Galerii „Zdrowe Miasto”, która mieści się w foyer karwińskiego wydziału przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego, obejrzeć można obecnie wystawę „Grupa 212”. Pięciu artystów – Walter Taszek i jego córka Romana, Jitka Gřešková oraz Jarka Rybová i jej córka Dita Maruscáková – pokazuje fragment swej twórczości.

Nestor grupy Walter Taszek tradycyjnie już wystawia rzeźby w drewnie oraz obrazy, córka Romana – grafiki komputerowe, Jitka Gřešková – obrazy. Duży fragment

wystawy tworzy ceramika artystyczna, której poświęcają się Jarka Rybová i Dita Maruscáková. Wielu zwiedzających wystawa na pewno zainspiruje do podjęcia próby nowej aranżacji świątecznego stołu i mieszkania, gdyż znajdziemy tu niezwykle przykłady nie tylko ceramiki, ale też jej eksponowania. Wiele prac może stać się też podarunkiem pod choinkę.

Wystawę „Grupy 212” można oglądać w dni powszednie od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-17.00, do 7 stycznia 2011 r. (o)



Fot. WŁADYSŁAW OWCZARZY
Fragment wystawy w foyer Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie.

W Werk Arenie radowała się Sparta

TIPSPORT EKSTRALIGA

Wypadek przy pracy zdarza się w każdym rzemiośle, także w zawodzie hokeisty. Stalownicy Trzyniec w 31. kolejce Tipsport Ekstraligi przegrali u siebie ze Spartą Praga 1:5, oddając pierwsze miejsce w tabeli sąsiadowi z Witkowic. Tak słabo grającego Trzyniec już dawno kibice nie oglądali. Może to i dobrze, że był to ostatni mecz przed przerwą spowodowaną startem reprezentacji RC w turnieju Channel One w Rosji. Do kadry trenera Aloisego Hadamczika trafił w ostatniej chwili napastnik Trzyniec, Martin Adamský, który zastąpił kontuzjowanego Romana Červenkę. Ekstraliga wznowi rozgrywki 21 grudnia.

TRZYNIEC - SPARTA 1:5

Tercje: 0:0, 0:3, 1:2. Bramki i asysty: 49. Polanský (Polák, Peterek) – 32. Smoleňák (Gulaši, Kůrka), 34. Luňák (Treille), 38. Kůrka (Kafka, Výborný), 59. Ton, 60. Smoleňák (Broš). Sędziowali: Orság, Müllner – Prchal, Kis. Widzów: 3604. Trzyniec: Hamerlík – Richter, Hudec, Zíb, Lojek, Seman, Kania, Vágner – Polák, Bonk, Varađa – Květoň, Kohn, Růžicka – Adamský, Peterek, McGregor – Hrná, Polanský, Orsava – Mičulka.

Zabrzmiał to może absurdalnie, ale gospodarze sprawiali w niedzielę wrażenie zmęczonych ciągłym wygrywaniem. Faworyt spotkania kompletnie zepsuł drugą tercję meczu, w której Sparta wykazała większą motywację i wolę zwycięstwa. Łuki w defensywie kosztowały Stalowników utratę trzech bramek. Najpierw przy biernej asyście obrońców na 0:1 trafił Smoleňák, a dwie minuty później po fatalnym kiksie Semana goście uderzyli po raz drugi. Peter Hamerlík miał spore pretensje do swoich kolegów z drużyny, trzy-



W parkany bramkarza Sparty Praga, Tomáša Pöpperle, wycelował Martin Růžicka.

czanie bowiem w tych fazach meczu grali rzeczywistość koszmarnie. Stalownicy kielich goryczy wypili do dna w 38. minucie, po szybkiej akcji trójki Výborný-Kafka-Kůrka na tablicy wyników pojawiło się 0:3. Gospodarzom na pewno nie można odmówić waleczności, trzecia tercja w wykonaniu podopiecznych Pavla Marka wyglądała już całkiem obiecująco. Znakomicie broniący Pöpperle skapitulował tylko raz, w 49. minucie z kija Polanskiego. Sparta ograniczyła się do defensywy, gol na 1:3 wcale nie wyprowadził przyjezdnych z równowagi. Prażanie dalej grali swoje hokejowe catenaccio, dołączając w finale jeszcze dwie bramki.

– Sparta zrewanżowała się za poprzednie porażki, wygrywając za służenie – powiedział nam Břetislav Kopriva, asystent trenera Trzyniec. – Mecz ustawiły trzy szybkie bramki

w drugiej tercji. Na pewno nie robimy z tego tragedii, sezon jest długi i trudno utrzymać wysoką formę w każdym meczu.

W pozostałych meczach 31. kolejki: Witkovic – Slavia 7:1, Kometa Brno – Karlowe Wary 2:4, Pardubice – Liberec 2:3 (d), Mlada Boleslav – Zlin 0:2, Kladno – Czeskie Budziejowice 4:0, Pilzno – Litwinów 3:4 (k).

TABELA

1. Witkovic	31	58	99:74
2. Trzyniec	31	58	100:79
3. Liberec	31	54	90:81
4. K. Brno	31	54	81:74
5. Zlin	32	51	99:84
6. Pardubice	31	51	85:76
7. Cz. Budziej.	31	46	94:88
8. K. Wary	31	46	97:92
9. Litwinów	31	45	75:94
10. Slavia	31	44	78:82
11. Sparta	33	36	76:94

12. Pilzno	31	34	101:104
13. Kladno	31	21	60:97
14. Ml. Boleslav	32	12	76:92

II LIGA

W grupie wschodniej II ligi doszło do meczu na szczycie pomiędzy prowadzącym Szumperkiem a wiceliderem tabeli, Hawierzowem. W emocjonującym spektaklu trzy punkty pozostały w Szumperku, który umocnił się w fotelu lidera.

SZUMPERK HAWIERZÓW 5:4

Tercje: 2:1, 3:1, 0:2. Bramki i asysty: 2. Holík (Červenka), 9. Sedlák (Červenka), 26. Holík, 32. Červenka (Tesařík, Velecký), 40. Brunec (Tesařík) – 5. Najdek (Maruna), 28. Potočný, 55. Říčka (Krisl), 58. Říčka (Pechanec). Hawierzów: Daneček – Prokop, Zientek, Krisl, Machálek, Balčík, Jindřich, Jurčík, Toman, Maruna, Najdek, Klimša, Stránský, Potočný, Sztefek, Pavlas, Říčka, Pechanec, Mach.

ORŁOWA - BRZEĆLAW 7:5

Tercje: 3:2, 0:2, 4:1. Bramki i asysty: 6. Galgonek (Blatoň), 18. Štefánka (Ivan), 20. Flašar (Mikšan, Ivan), 43. Samiec (Holuša, Galvas), 49. Luka (Ivan, Valchař), 50. Samiec (Holuša, Galgonek), 60. Ivan (Grygar, Valchař) – 15. Kurial, 16. Hruža (Zháňal), 22. Vozdecký, 24. Kurial (Nedvěď), 43. Matus (Svoboda). Orłowa: Šafránek – Samiec, Grygar, Goláb, Mikšan, Blatoň, Sznappa, Urbánek, Holuša, Galgonek, Vnenk, Luka, Galvas, Valchař, Flašar, Štefánka, Ivan, Javín.

Lokaty: 1. Szumperk 60, 2. Hawierzów 52, 3. Orłowa 48 pkt. Jutro: Hawierzów – Hodonin, Technika Brno – Orłowa (18.00).

JANUSZ BITTMAR

Oklaski, ale tylko za drugą połowę

ZUBR EKSTRALIGA

Piłkarze ręczni Banika Karwina pokonali różnicą klasy Przerów 40:25, powracając na pierwsze miejsce w tabeli Zubr Ekstraligi. O zwycięstwie przesądzi gospodarze dopiero w drugiej połowie. Wtedy szczypiornicy Przerowa strzelili tylko sześć bramek. Dla ekstraligowców była to ostatnia kolejka w tym roku.

KARWINA PRZERÓW 40:25

Do przerwy: 20:19. Karwina: Drápal, Lefan – Dudek, Hanisch 3, Vančo 3, Heinz 2, Chudoba 7, Bałwas, Lefan, Kružík 4, Mrózek 3/1, Petrovský 9/2, Kalous 1, Monczka 1, Łyżwa 7.

Karwiniacy w pierwszej połowie wyraźnie zlekceważyli rywala. Z ostatnim zespołem tabeli zagraли w piknikowym tempie, nastawiając się



Z piłką prawoskrzydłowy Banika Karwina, Radim Chudoba.

na efektowne akcje. – Nasze założenia taktyczne przed meczem były zupełnie inne – powiedział nam trener Banika, Jozef Hanták. – Dopiero po zmianie stron chłopcy wrócili z obłoków na ziemię i zaczęli grać normalnie – podkreślił trener. Normalnie, czyli z naciskiem na dobrą defensywę, bez wygłupów, nastawiając się na spokojną grę z kontrataków. Rozstrzelali się głównie Chudoba, Petrovský i tradycyjnie już polski rozgrywający Krzysztof Łyżwa. Trener Jozef Hanták skorzystał też z usług drugiego z polskich zawodników Banika Karwina, Michała Bałwasa.

W najbliższy piątek Banik zaliczy półfinał Pucharu RC. Przed własną publicznością karwiniacy zmierzą się o godz. 17.00 z Pilzнем.

Lokaty: 1. Karwina 24, 2. Lowosice 23, 3. Dukla 22 pkt. (jb)

W SKRÓCIE

WIERIETIELNY: NIE PODKULIMY OGONA. – Tej dyskwalifikacji nie powinno być. My jednak będziemy walczyć. Nie mamy zamiaru podkulić ogona i odejść ze spuszczoną głową – powiedział Aleksander Wierietielny, trener Justyny Kowalczyk na jej stronie internetowej. Polska biegaczka narciarska została przesunięta na szóstą pozycję w niedzielnym finale sprintu w Davos, mimo że na mecie była trzecia. To kara za zabiegnięcie drogi Kikkan Randall. – Sędziowie stwierdzili, że Justyna zmieniła korytarz, w którym finiszują zawodniczki, w momencie, kiedy nie wolno jej było tego zrobić. Przeskoczyła, ponieważ zobaczyła Amerykankę i chciała ją zablokować. My wiemy, że Justyna wykonała manewr w dobrym momencie, kiedy mogła wybrać tor, bo przecież była przed rywalką. A później to Randall na nią wpadła, Justyna biegła ze wszystkich sił do mety i co? Może miała ustąpić miejsca rywalce?

PLYWACKIE MŚ W DUBAJU: POLACY NIE SĄ FAWORYTAMI. W środę w Dubaju z udziałem siedmiu reprezentantów Polski rozpoczęła się pływackie mistrzostwa świata na krótkim basenie. Według ekspertów, każdy medal białoczerwonych będzie wielkim sukcesem. W zakończonych 4 grudnia mistrzostwach Polski wymagane minima wypełnili: Marcin Cieślak (Warszawianka), Konrad Czerniak (Wisła Puławy), Radosław Kawęcki (Korner Zielona Góra), Paweł Korzeniowski, Sławomir Kuczko (obaj AZS AWF Warszawa), Aleksandra Urbańczyk (Trójka Łódź) i Łukasz Wójt. Brakuje w tym gronie Mateusza Sawrymowicza – brązowy medalista poprzednich MŚ słabo jednak spisał się w szczecińskim czempionacie i nie uzyskał przepustki do Dubaju.

AUSTRALIAN OPEN: DWAJ POLACY W TURNIEJU GŁÓWNYM. Łukasz Kubot i Michał Przysiężny, obaj polscy tenisiści sklasyfikowani w pierwszej setce rankingu ATP World Tour, mają zapewnione miejsce w głównej drabince wielkoszlemowego turnieju Australian Open. Pierwszy grand slam nowego roku odbędzie się w dniach 17-30 stycznia w Melbourne.

LM SIATKARZY: MECZ OSTATNIEJ SZANSY W JASTRZĘBIU. Siatkarze Jastrzębskiego Węgla jutro zmierzą się u siebie z Budwanską Rivijerę Budva (Czarnogóra) w swoim czwartym meczu grupy C Ligi Mistrzów. Wicemistrzowie Polski przegrali dotąd wszystkie spotkania i zajmują ostatnie miejsce w tabeli. Jeśli siatkarze wicemistrza Polski marzą jeszcze o wyjściu z grupy, muszą w środę wygrać.

»KICKER«: NAJLEPSZY BŁASZCZYKOWSKI. Niemiecki magazyn piłkarski „Kicker” ocenił występy Polaków w weekendowych meczach 1. i 2. Bundesligi. Najlepiej wypadł Jakub Błaszczykowski, który dostał notę 2,5 (skala 6-1). Łukasz Piszczek i Robert Lewandowski, którzy także zagraли w meczu Borussia z Werderem Brema (2:0) – dostali notę 3,5. Taką samą ocenę otrzymał Adam Matuszczyk, który rozegrał pełne spotkanie w barwach FC Koeln z Eintrachtem Frankfurt (1:0).

(jb)

pod prysznicem.



NIE JESTEM KRETEM

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

– Wszystko wskazuje na to, że warunki atmosferyczne na czeskiej skoczni będą dla zawodników wręcz idealne – napisałem w piątek do sobotniego numeru „Głosu Ludu”, dzień przed zawodami Pucharu Świata w Harrachowie. W redakcji mam opinię kiepskiego meteorologa, co potwierdziło się także w tym przypadku. Daleko mi do Jarosława

Kreta, górali, a nawet mojej sąsiadki, która zawsze nosi ze sobą parasolkę – nawet przy słonecznej pogodzie. Rzecz jasna pogoda panująca od piątkowego popołudnia w Harrachowie wróżyła wszystko, tylko nie spokojne skakanie na nartach. Zresztą Czesi od lat mają pecha, bo albo na skoczni Čerták brakuje śniegu, albo jest go za dużo i w dodatku

mocno wieje. Organizatorzy Pucharu Świata mogli jednak oszczędzić nerwów sobie i zawodnikom. Wystarczyło podjąć od razu męską decyzję, odwołać imprezę i nie zatrzymywać ekip w Harrachowie aż do niedzieli. Tyle, że straciliby na tym hotelarze reklamodawcy i ekipy telewizyjne. Skoczkowie pla-
sują się w tej hierarchii na szarym końcu.